

wręczy mu spis wystawców, zasługujących na odznaczenie. Na powitanie to odpowie arcyks. protektor, poczem dyrektor wystawy odczyta imiona tych, którym dyplomy honorowe przyznano. Za kończy uroczystości podziękowanie dla cesarza i rządu za urządzenie wystawy ogłoszone przez jednego z wystawców.

Hr. Beust wyjechał wczoraj do Gastein. Wyjazd ten przypisują pragnieniu rządu, aby usunąć pewien rodzaj niezadowolenia rządu pruskiego z przyczyny wiadomych zajęć w Frohsdorf, i obrotu, jaki wzięły sprawy francuskie, podobno za wpływem hr. Apponyi posła austriackiego w Paryżu. Rząd zaprzeczył wprawdzie, jakoby miał się być mieszadł do tej sprawy, pomimo to są jednak wątpliwości, że hr. Apponyi sprawę tę nie był obcy. Jeśli się stwierdzą pogłoski o bliskim odwołaniu hr. Apponyi i przenieszeniu na jego miejsce hr. Beusta, będzie to dowodem stwierdzającym niegrzeczne zachowanie się naszego ambasadora.

Robotnik, francuz, podobno był komunista, Chalin, o którym poprzednio wspominałem w liście, został wydalony. Odstawiono go do Szwajcaryi, wedle obowiązanego przezeń zezwolenia. Cztery inni, pozostawieni na wolnej nodze, założyli rekurs do namiestnictwa, które jednak zatwierdziło nakaz odsłuszenia Austrii. Niewiele zapewne może i odwołanie się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W ostatnim czasie znalazł się sąd po kilkakroć w położeniu rozstrzygnięcia spraw spornych pomiędzy władzami duchownymi a osobami prywatnymi, gdzie pytanie co do kompetencji bardzo było drażliwym. Przytoczenie przykładu najlepiej jest pouczyć; kilku właścicieli dóbr w Steinakirchen nad Innbach, w Austrii Górnej, nabyło za opłatą siedzenia w kościele parafialnym w Steinakirchen w których posiadaniu byli po czasy ostatnie. Zarząd majątku kościelnego w Kematen polecił na skutek nakazu biskupa Rüdigerza z Linz, sprzedać w drodze licytacji prawo używania tych siedzeń osobom najwięcej dającym.

Wszyscy którzy się tem postąpieniem uważali dotknięci, zaskarżyli w drodze prowizorycznej o naruszenie w posiadaniu: X. biskupa, proboszcza i przełożonego gminy w Kematen.

X. biskup nie stanął na terminie ani osobiście ani przez zastępcę, lecz w liście zwyczajnym oznajmił sądowi powiatowemu w Lambach, iż na podobne sprawy dla niego nie ma instancyi właściwej, czyli mówiąc językiem prawniczym wniósł pośrednio zarzut niewłaściwości sądu. Kwestję tę rozstrzygnął sąd najwyższy na niekorzyść biskupa, uznając władzę sądowną za właściwą — poczem sąd powiatowy w Lambach uznał wszystkich trzech powoływanych za winnych naruszenia w posiadaniu, a nakazując im oddać sporne siedzenie dawnym posiadaczom i zakazując niepokoić ich dalej pod karą, zasądził winnych na ponoszenie kosztów sporu.

Paryż 13 sierpnia.

* Mamy dzisiaj drugie posiedzenie komisji nieustającej. Billaut przydujący w niej, wrócił wczoraj z Normandji. Rząd reprezentowany będą Broglie i Beulé. Spodziewają się kilku interpelacji, wnieść się mających przez członków lewicy Scherera i Laboulaye: dla czego mianowany został Pascal prefektem w Bordeaux; dla czego wzbroniono wstępu do Francji dziennikowi alaskiemu *Industriel*; czemu rząd nie napomniął prefekta Morbihanu za mowę jego przy rozdaniu nagród studentom? itp. Ale o najważniejszej kwestyi, o pojednaniu Orleanów z hr. Chambordem, bodaj że zamilcza do czasu, zanim się wyjaśni pytanie niedorzeczne: *Sięła*. Jakiby miał interes wnuk Ludwika Filipa, czyniąc pierwszy krok do zgody? *Sięła* zapewne nie jest w stanie zrozumieć, aby w polityce rządzonej się uczuciem przekonania, patryotyzmem, potrzebą Francji, lecz tylko osobistym interesem.

Już to jest wielką wygraną, że o jedno stronił mniéj mamy we Francji. Taką ich rozmałość mogła upoważniać do powtórzenia słów Horacego o Rzymie.

Suis et ipsa Roma viribus ruit.

Dziś zniknęli legitymiści i orleaniści, a są tylko jakby ich nazwać można, rojalisci prawej i lewej strony, a wszyscy razem pracują nad utworzeniem większości w zgromadzeniu, a gdy ją uzyskają, komisja uieustająca, jeśli wierzyć mamy obiegającym wieści po dziennikach, zwoła zgromadzenie, któremu do głosowania podane będą te cztery kardynalne propozycje:

- 1) Monarchia jest rządem prawowitym we Francji.
- 2) Komisja z 30 członków zajmie się spisaniem konstytucyi.
- 3) Aby zostawić czas na dokonanie tej pracy, zgromadzenie zawiesi swe czynności na dwa miesiące.
- 4) Marszałek Mac-Mahon jako wielkorządca królestwa zatrzyma przez ten czas władzę uprzednio mu powierzoną.

Wychodzą z zasady, że zgromadzenie posiada wszelkiewładzę, że zatem odwołanie się do plebiscytu, jest niepotrzebny; a właściwie nie idzie tu o zasadę ale o niepewność tego powszechnego głosowania, by jak świeże doświadczenie okazało przy wyborach ósmu radców departamentowych, radykalisci zdobyli pięć.

Od zyczeń do skutku daleka jeszcze droga, i wielka jest wątpliwość, czy one kiedy ziszcza się. Imperyalisci nie tają wcale, że są gotowi podać rękę radykalistom, bo dla nich mniej niebezpieczną jest Republika aniżeli monarchia. Z okazji 15go sierpnia urządzają manifestacje niby to robotników do Chiselhorn, ale te z góry przewidzieć można, na opinie ogólną przeważnie nie wpłyną.

Henryk V, zaręczając monarchię, zrobi ustępstwa, a najpierwem będzie zostawienie wojsku trójkolorowej chorągwi; bo heraldyci dowiedli z dawnych akt, że Karol V w r. 1419, Karol IX 1566 a następnie Henryk IV i aż do Ludwika XIV wszyscy królowie trójkolorowej barwy w pewnych wypadkach używali.

Dzienniki legitymistowskie, zapewne w chęci jednania dla przyszłego króla stronników, wracają do podobieństwa otrzymywania za jego pośrednictwem zwroćnia oderwanych prowincji i przypominają to co ks. Bismark na posiedzeniu Reichstagu 16go maja miał wrzec w odpowiedzi Windhorstowi. „Gdyby wymagania militarne nie były tak gwałtowne, byłym z powodów politycznych przeciwnym tej aneksyi.“ Jakżeż wątpić, że w chwili, kiedy Francja przestanie być klubem centralnym Europy, jak o niej się wyrażał Donoso Cortes, a wejdzie do rodziny poważnego grona monarchji, że powody polityczne nie przeważą nad względami kryminalnymi? Ale żeby to ks. Bismark i Niemcy

uczynili, *Sięła* zapyta, jakiby w tem misły interes? *Morgenblatt* wystąpił z druzniliwym artykułem, w którym zaprzecza patryotyzmu Francuzom, a to z powodu, że po wyjściu wojsk nieprzyjacielskich, zamiast radości, jaka się była powinna objawić, rewolucyoniści wszelkimi sposobami starali się podniecać ludność przeciw dzisiejszemu rządowi i wzniecać zaburzenia. Na niestępcie, jest to prawda. Zaprzeczć tym zarzutem niepodobna wobec noty urzędowej, którą tu dostownie zamieszczam:

„Uwolnienie kraju od najazdu głębokie w sercach wszystkich obudza uczucie. Należało się je jednak spodziewać, że stronnictwo radykalne, zawsze szukające maski do pokrycia i ułatwienia swych intryg, starać się będzie wyzyskiwać to narodowe uczucie. Widzieliśmy je w r. 1848 w napadzie na Izbę reprezentantów z okrzykiem: Niech żyje Polska! Podczas obłężenia Paryża, tak właśnie a bolesnej pamięci, widzieliśmy, jak bataliony przyszłej Komuny organizowały się pod zastoną manifestacji przy statui miasta Strassburga, a następnie 31go października szły z placu Concorde na ratusz. Toż samo chciiano teraz powtórzyć w naszych wschodnich prowincjach. W imię odzyskanej ziemi oczyszczyć zamierzano pobratą się z wojskiem, aby potem mógł je skompromitować jakim rozruchem. Mądre środki przewidziane przez ministra wojny zwyciężyły te złośliwe zamiary.

„Ewakuacja nastąpiła w warunkach najzupełniejszej regularności i wejsie wojsk naszych odbyło się bez wszelkiej przesady. Nie było albowiem powodu do obchodzenia zwycięstwa, a z drugiej strony należało nie zapominać tych, którzy w dniu oswożenia nie mogli dzielić radośnych uczuć ludności francuskiej pozostałej.“

„Ale nie tylko w tych prowincjach wschodnich, wszędzie rząd gułw jest do stanowej walki z rewolucjonistami. Przeszłej soboty na obiedzie u prefekta Lyonu, ks. Broglie dał się słyszeć w tych słowach wielce doniosłego znaczenia: „Rząd ściegać będzie przeciwników swoich aż do ostatnich granic i gwałności, a jeżeli ustawy wzbronią mu uciec się do środków wywołujących koleje tej walki, nie będzie się wahał żądać u Zgromadzenia uchwalenia nowych praw, któreby mu ułatwiły możność jej utrzymania. Nie ma wątpliwości, że jest to walka na śmierć, rozpoczeta 24 maja: w niej polegnie albo radykalizm albo społeczeństwo.“

Ks. Broglie odpowiedział Wiktorowi Hugo na list jego wstawiający się za Rochefortem (którego nazywa jednym z najsławniejszych pisarzy tego czasu, którego śmierć pokryłaby Francję żałobą); nie dał się nakłonić do niewczesnego złitowania, owszem upomniał poetę i zakończył swój list do *cher confrere* (bo obaj są akademicy), że jeśliby Rochefort miał uzyskać przebaczenie, należałoby także udzielić je wszystkim tym nieszczęśliwym uwiedzionym i zbłąkanym przez niego, a którzy po za sobą zostawili rodziny w nędzy.

Hr. d'Harcourt przybył z Londynu. Miejsce jego jako ambasadora zajął na ks. Décazes. Nominacja Duflaura na wiceprezesa Rady stanu po śmierci Odillona Barrot, jest wymysłem dziennikarskim.

P. Dompierre d'Hornoy, minister marynarki, i sławny chirurg Nélaton, zwłaszcza ten ostatni, są niebezpiecznie chorzy.

W korespondencji mojej z d. 5 sierpnia wspominałem o *Braciach doktryny chrześcijańskiej* z powodu, że większa liczba ich uczniów otrzymała bursy kolejalne na konkursie publicznym. Nie raz to pierwszy podobny rezultat metody ich nauczania postrzegano. Już w r. 1869 inspektor akademii przyznawał im wysoke. Dziś widzę z urzędowego raportu, że od r. 1848 po 1873 na 1135 braci rozdanych w liceach Chaptal, Turgot, Culbut i t. d., 913 uczniów szkółek elementarnych pod dyktando Braci będących, a 222 rządzonych przez świeckich otrzymało bursowe nagrody.

Twórcą instytucji tych Braci był Jan Chrzciciel de la Salle, kanonik metropolitalny w Reims 1680. We 25 lat przeniósł go do Rouen, następnie do Mélan. Rok 1789 rozproszył Zgromadzenie i dopiero 1808 zebrało się na nowo w Lyonie, a otrzymałszy od rządu prawa cywilne właściwe instytucji uznanej za pożyteczną, przeniosło się w r. 1819 do Paryża. W całej Francji liczy 812 szkółek i 323,000 uczniów. Celem jego jest nauka bezpłatus.

W październiku wystąpi po raz pierwszy na scenie opery paryskiej rodak nasz Mierzwinski. Niepospolity jego talent w salonie pani Dejean znanej przed niewielu laty w świecie artystycznym pod imieniem pani Julienne. Jako *prima donna* w najpiękniejszych rolach występowała w Paryżu, Londynie, Madrycie, Rio Janeiro, a dziś na ulicy Ferme des Mathurins 16, dyryguje szkołą śpiewu. Nie jest to bynajmniej reklama, ale gdy z tej szkoły wyszło już kilka śpiewaczek polskich, tak pani Koziorowska i inne, chciałem o niej wspomnieć jako w związku z swojskimi naszymi rzecami będącą. Niedawno jeszcze p. Amsel, uczeń szkoły warszawskiej, popisywał się z głosem swoim w salonie p. Dejean. Wieść się rozszala, że to drugi Rubini, wielu więc artystów pospieszyło słyszeć nadwładzkiego słowa. Nie ubliżył swej powadze i sławny Tamberlick chwilowo bawiący w Paryżu, i znalazł się w gronie tego areopagu, który przyznał p. Amselowi wiele naturalnych zdolności, mogących pracą i usiłowaniem zdobyć pierwszorzędne stanowisko w zawodzie obratym.

Kraków 17 sierpnia *Gazeta Lwowska* przyniosła dzisiaj następujący artykuł wstępny:

Ustawicznie spotykamy się w dziennikach krajowych, a osobliwie lwowskich, z żalami na niedostateczną pomoc rządową w pokonaniu epidemii, która w całym niemal kraju obecnie panuje. Rzadko się zdarzy, aby korespondenci prowincjonalni dzienników, donosząc o pojawieniu się cholery w jakiej miejscowości, do przesady najczęściej, niepotrzebnie tworzących pogłoskę o srogości epidemii nie dodawali także zarzutów rządowi, że nie dość energicznie dobiera środków, aby stłumić ogniska zarazy.

Zdawać by się mogło według podobnych utyskiwań, że rząd krajowy z obojętnością zupełną, a przynajmniej bezzadecnie patrzy na szerzenie się cholery, że nie ze swej strony nie czyni, coby jej zdłaziło postawić kres tyle upragniony. Takie zarzuty i oskarżenia mogą mieć swe źródło chyba w beznadziejnej nawięcej przyszanianiu, tak częstą u nas i powszechną, w zupełnej niewiadomości lub umyślnem ignorowaniu środków i postanowień rządowych, które przecież zazwyczaj ogłaszane bywały publicznie, albo w końcu w owej bardzo wątpliwej pocieszce, która własna beznadzieja upatrjuje w urojeniu sobie jakiegoś generalnego winowajcy, jakiegoś ofiarnego kozła, na którego by zepchnąć mo-

żna było cały ciężar i całą odpowiedzialność za klęskę, których się zażegnąć nie umie lub nie zdoła.

Rząd od samego początku pojawienia się epidemii w naszym kraju, nie czekając wcale na zło-wieszcze głosy dziennikarskiej Kassandry, użył energicznych środków właściwych, uczynił wszystko, co mu uczynić należało, co tylko było w jego mocy i w zakresie jego działania. Kiedy cholera przybierała poczęła grzeczniej rozmiary, obejmując coraz szersze przestrzenie kraju, rząd krajowy nie ograniczył się do samych rozporządzeń sanitarnych i do energicznego użycia zwyczajnych swych organów, ale ustanowił zaraz osobnych komisarzy cholerycznych, którzy płatni z funduszu państwowych, wyłącznie przestrzegają mają wykonania zarządzeń, zdolnych stłumić lub ułagodzić epidemii. Policja sanitarna została wszędzie zaostrzoną, a cokolwiek mogło tylko sprzążyć epidemii, usunięte zostało z bezwzględna stanowczością, jak to przekonanie się można z zakazu odpustów, jarmarków i różnych tłumniejszych zjazdów lub rozrywek. W miejscowościach, w których niedostatek ludu przyczynił się groził do rozszerzenia epidemii, rząd krajowy niosł i niesie pomoc pieniężną, przeznaczając na żywność fundusze, któremi na ten cel rozporządzać może.

Z niemięszością troskliwością pamięta władza krajowa o obfitości i zorganizowaniu sił lekarskich. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że wobec tak wielkiego rozszerzenia się epidemii, liczba lekarzy na prowincyi okazała się niedostateczną, ale nikt przecież wiesy tego nie może przypisać rządowi. Widząc brak dotkliwych lekarzy, rząd krajowy ekspanował, jak już o tem donosiśmy pozawczoraj, 45 doktorów medycyny, doktorandów i chirurgów na prowincję, a przekonawszy się, że ilość zgłaszających się w tym celu krajowych lekarzy jeszcze jest niedostateczną, udał się do ministerstwa z prośbą o lekarzy z innych prowincyi państwa. Jakże zgłaszają się lekarze, posiadający przynajmniej któryś z języków słowiańskich, z różnych innych krajów koronnych, i bywają zaraz powołani do czynności, skoro tylko okaże się gdzie tego potrzeba.

„Ale cały aparat rządowych środków, choćby najpotężniejszy i najrozsławniejszy, nie wystarczył jeszcze nigdy i nigdzie do usunięcia podobnej plagi, jeżeli nie znalazł wszechstronnego, silnego poparcia u wszystkich instytucji, u wszystkich warstw ludności, u każdej dabej o dobro publiczne jednostki. Wtedy tylko możemy spodziewać się rychłego i stanowczego stłumienia epidemii, jeśli każda władza autonomiczna, każdy zakład, każda korporacja, każda w końcu jednostka, w obrębie swych środków i swego wpływu, z energią i poświęceniem przyłoży rękę do dzieła.

Arcebiszup gnieźnieński-poznański przeznaczył do Krobi wikarego X. Kruzkę, dotychczasowego administratora probostwa w Wieleniu po mianowaniu na to probostwo X. Arendta. O tego ostatniego wytoczono już Arcebiszupowi proces, który z powodu jego niestawienia się zaocznie prowadzonym będzie. Również zarządzone śledztwo przeciw X. Kruzkę, że przyjął wikaryat w Krobi. W skutku tego X. Kruzka otrzymał na drodze administracyjnej pozew, aby się stawił d. 22 b. m. przed radcą ziemskim Schopisa w Rawiczu, a to jak mówi pozew, że przy instalacji jego zwierzchność duchowna postąpiła sobie wbrew przepisom ustawy z d. 11 maja r. b. o kształceniu i nadawaniu posad duchownym, a zarazem pozew ten oświadcza, iż na mocy § 17 rzeczonej ustawy, powołani X. Kruzki na wikaryat uważane jest za nieważne i niebyłe.

Do *Kuryera Poznańskiego* piszą z Osieczn 14go, że tego dnia ściągnięto tam egzekucyjną karę 100 talarów naznaczoną na X. Brzezińskiego za odmowę udzielenia władzy świeckiej stanu tego zakładu. W ubogiej celi zakonnika z klasztoru Filipinów nie znalazłono, co by miało jaką wartość, prócz ksiąg duchownych, których egzekutor nie miał prawa zabierać. Egzekutor wszedłszy, zażądał wydania sobie pozwu i pary koni. Zamiast pojazdu znalazł tylko stary wóz Reformator, którym oni jeździli po kwiecie, a zamiast koni cztery wieprze. Zabrał je zatem oceniszmy na 105 talarów, a to pomimo zapewnień burmistrza, iż nie jest to własność X. Brzezińskiego, lecz zakładu. Korespondent donosi o wielkiem rozdrażnieniu, jakie z tego powodu panuje w mieście i przyczyna na dowód § 122 cz. II tyt. 11 *Landrecht*, iż X. Brzeziński nawet według ustaw krajowych winien był słuchać biskupa, a przeto nie powinien być skazywany na grzywny, iż przyjął posadę, na którą go Arcebiszup przeznaczył.

N. Pan mianował Dra Józefa Pischofa, Dra Walentego Rusego i Dra Karola Wyskoczila lekarzami starszymi, przydzielając ich do szpitala garnizonowego Nr. 15 w Krakowie.

Minister s. rawiedliwości nadał opróżnioną w sądzie kraj. lwowski posadę adjuktka Leontemu Hojyskiemu, adjunktowi sądu powiatowego w Drohobyczu.

Wiedeń 17 sierpnia. Wcielenie Pogranicza wojskowego do Austrii, a względnie do Węgier i poddanie go pod administrację cywilną, zostało z dniem wczorajszym ostatecznie dokonane. Wiadomo, że większa część Pogranicza wcielona została w latach poprzednich, pozostawała jeszcze tylko część jego chorwacko-słoweńska, którą teraz manifestem cesarskim z d. 8 b. m., ogłoszonym w dzienniku urzędowym, także do Węgier wcielono. W myśl tego manifestu rozwiązane także zostały pułki Pogranicza wojskowego od 1 do 4 i od 7 do 11 począwszy od 1 października r. b., a zamiast obowiązujących dotychczas w Pograniczu osobnych przepisów o służbie wojskowej obowiązującą będzie ogólna w tym względzie ustawa. Zarazem ogłoszono także królewskie rozporządzenie ustanawiające bliżej szczegóły co do przemiany pułków Pogranicza na pułki liniowe i obrony krajowej.

Hr. Beust ambasador austriacki w Londynie, wyjechał wczoraj z Wiednia do Gastein.

Jutro przybywa do Wiednia królewicz saski z małżonką.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia. Hug dział znajmił dziś dzień urodzin JOKAP. Mości. O godz. 10ej odprawionem było w kościele N. P. Maryi nabożeństwo celebrowane przez biskupa X. Galeckiego, w asystencji kanoników. Obecni byli na nabożeństwie urzędnicy wszystkich

władz krajowych i miejscowych, rządowych i autonomicznych, członkowie instytucji i zakładów publicznych oraz wielka liczba pobożnych. W tym samym czasie odbyły się msze polowe, jedna na Blonin, druga na Krzemionkach, osobno żalgi krakowskiej a osobno podgórskiej. Po południu X. biskup Galecki daje obiad dla uczczenia urodzin N. Pana.

Magistrat tutejszy wydał pod dniem wczorajszym dwa następujące obwieszczenia:

„Magistrat nabył przekonania, że środki uniwersalne jako *arkana* przeciw cholercie, bywają w aptekach, a co gorsza, i handlach publicznie sprzedawane. Ostrzegając publiczność o wielkiem niebezpieczeństwie używania tych środków, zabrania się sprzedawania tychże, i oświadcza, iż przeciw niesumienemu handlarzom zarządzi najsurowsze postępowanie karne.“

„Ze względu sanitarnych zabrania się na czas potrzeby prowadzenia handlu *starym i szmatami*. Przekraczając, będą surowo ukaranemi.“

Przypominamy jeszcze, że tak na placach publicznych jak po sieniach domów sprzedawane są ogórki kiszzone, które lud zjada chwiei, jako owoc tani.

W dniu Wniebowzięcia (15) i w niedzielę wczorajszą zebrał X. Kanonik Zygmunt Golian po kazaniu podczas sumy w kościele Archipr. N. P. Maryi z kwesty na zupełne rufordzkie dla ubogich pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu stojących złr. 60 c. 21, 10 groszy polskich, tudzież 1/2 srebrnika pruskiego.

Od hr. Adamowej Potockiej otrzymaliśmy 200 złr., z których połowa przeznaczona dla pogrzelców miasta Krystynopola, a druga połowa na spalony tamże kościół Bernardynów.

Pogrzeb wczorajszy śp. Wincentego Wolfia odbył się przy nadzwyczaj licznej zebraniu się, bo oprócz duchowieństwa i rodziny uczestniczyli mu członkowie Towarzystwa strzeleckiego z oznakami swego bractwa, poprzedzeni królem kurkowym i marszałkami, gdyż zmarły był długie lata prezesem tego Towarzystwa, dalej chorągwie cehów i wielka liczba obywatelstwa tak miejscowego, jak przybyłego na pogrzeb z daleka.

Wykaz urzędowy o cholercie z dnia 16 sierpnia, wykazuje następujące cyfry:

W szpitalu Bonifraterskim: Pozostało: 38, przybyło 5, wyzdrowiało 6, umarło 2, pozostało 35.

W szpitalu barakowym na Skale: Pozostało: 32, przybyło 6, wyzdrowiało 4, umarło 2, pozostało 32.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia: Pozostało: 37, przybyło 6, wyzdrowiało 6, umarło 4, pozostało 37.

W szpitalu Felicjanek na Smoleńsku: Pozostało 19, przybyło 12, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostało 26.

W szpitalu Izraelitów: Pozostało 40, przybyło 6, wyzdrowiało —, umarło 2, pozostało 44.

Razem pozostało: 166, przybyło 39, wyzdrowiało 19, umarło 12, pozostało 174.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 10, w mieście i na przedmieściach umarło osób 12. Razem 22.

Na Podgórzni zachorowało w tym samym czasie 2, wyzdrowiało 7, umarło 3, pozostaje w szpitalu 6, po domach 2 osób.

Wykaz urzędowy stanu cholery w Krakowie z dnia 17, sierpnia:

W szpitalu Bonifraterskim: Pozostało: 35, przybyło 6, wyzdrowiało 6, umarło —, pozostaje 35.

W szpitalu barakowym: Pozostało: 30, przybyło 7, wyzdrowiało 8, umarło 1, pozostaje 28.

W szpitalu na Kleparzu: Pozostało: 37 przybyło 13, wyzdrowiało 6, umarło 5, pozostaje 39.

W szpitalu Felicjanek na Smoleńsku: Pozostało: 26, przybyło 9, wyzdrowiało 4, umarło 5, pozostaje 26.

W szpitalu Izraelitów: Pozostało: 44, przybyło 6, wyzdrowiało 13, umarło 5, pozostaje 32.

Razem w szpitalach pozostaje chorych osób 160.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 9, w mieście i na innych przedmieściach osób 12. Razem 21.

Na Podgórzni zachorowało w tym samym czasie 2, wyzdrowiało 2, umarło 6, pozostaje w szpitalu 6, po domach prywatnych osób 2.

Dziświaty spis składkę na poratowanie ubogich i chorych starozakonnych w Krakowie:

Za pośrednictwem p. Deichasa Salomona: pp. Spiera Szyja 3 ruble czyli 4 złr. 41 c., Kahane Pinkus (pozwornie) 50 złr., Müller Wolf 10 złr., Bazes Lazar 5 złr., Schönberg Wolf 20 złr., Bazes Wolf 10 złr., Korngold Benjamin 5 złr., Sprecher Aron 10 złr., Dr Warschauer 10 złr., Kerner Esterka 5 złr. — Razem 129 złr. 41 c. Poprzednio wykazano 4174 złr. Łącznie przeto 4303 złr. 41 c.

Wczoraj strażnik policyjny wysłedził i przytrzymał Stanisława Halbiskiego, wyrobnika z Łobzowa, który w tamtejszych ogrodach i na polach wsi sąsiednich od dawna wybierał ziemniaki.

W piątek późnym wieczorem wracał z miasta do siebie na Kleparz nauczyciel muzyki Karol Schmidt. Dwóch ludzi zastąpiło mu drogę i zabrało mu skrzypce przemocą. Policja wysłedziła i przytrzymała wyrobników Michała Fliszowskiego i Józefa Czyża, w których Schmidt poznaje sprawców tego napadu.

Dochodzą nas zażalenia z Prądnika Czerwonego, że tam zagodziła się cholera przywieziona przez żydów uciekających przed nią z Kazimierza. Wprawdzie gmina wozbornia pobytu przybyłym w domach karczemnych, lecz ci udali się bezwzględnie do starostwa, które wysłało adjuktka na śledztwo, a ten spisał protokół dyktowany mu przez małoletniego syna propinatora. Sprawę to odesłano do sądu. W Dziekanowicach np. umarł żyd w stajni, domownicy zaś nic o jego śmierci nie wiedzieli, znalazłono go dopiero przypadkiem. Czystość w gminie ma być zadawalniająca i dotychczas nie było cholery, pojawiła się dopiero po przybyciu żydów z Krakowa. Nie wiemy, aby istniało prawo nie pozwalające komus zamieszkać w gminie; urząd przeto gminy zabraniając żydom przybyłym pobytu w karczemie, opearł się chyba na rozporządzeniu z d. 3go kwietnia 1855 l. 62 D. P. P., wymagającym od przybyłego wykazania się legitymacją, której oni nie mieli. W końcu żałę się także, iż prośba tamtejszej gminy w tej samej sprawie, wymagająca natychmiastowego załatwienia, zalega w starostwie od 11 b. m.

Nr. 22 krakowskiego *Dziennika miod* z d. 16 sierpnia mieści w sobie dokonanie powieści „Na niewdzięczne“ T. B. Aldricha, przekład z angielskiego; „Odpowiedź“ wiersz przez Maryę; „Kobieta w Rosyi w wieku 17ym“ (kartka z obyczajów ówczesnych) przez Jana Grzegorzewskiego (c. d.), „Lili T.“ wiersz do imiennika, Stefana B.; „Z kraju i świata“ przez Omikrona; Pogadanki (Balony); Biblioteczka; Rozmaitości; Opis ryciny kolorowanej i 77 drzeworytów strojów i ubiorów; przymet rycina kolorowana i arkusz krajów i wzorów haftów.

— **Mogilany** 6 sierpnia.

(JK) Zaledwie parę tygodni mamy tylko do 1go września to jest do zapisów szkolnych i otwarcia kuisów nauk w gimnazjach i innych szkołach. Czy jednak wśród panującej dotąd w Krakowie cholery otwarcie takie i nagromadzenie młodzieży do klas i mieszkań prywatnych jest możebnem? Domyślać się należy, że Rady szkolne jakieś postanowienie w tej mierze już powzięły. Dla rodziców mających dzieci, które w Krakowie najdogodniej byłoby im umieścić, ważną przecież jest rzecz wiedzieć, czy i na kiedy otwarcie szkół odłożonem zostanie, aby do tego zastosoować się mogli lub też po innych miastach gdzie są szkoły, a cholera się dotąd nie objawiła, ulokowania dla nich szukać mają.

Do Rady powiatowej Tarnobrzkiej odbędzie się d. 3 września wybór jednego członka z większej własności a d. 5 września jednego członka z miast.

D. 28 lipca otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Suchej X. Józef Procer, pleban w Krzywaczce w powiecie Myślenickim. Opróżnione przezeń probostwo liczy 1466 dusz. Patronat wykonywa p. Henryk Schmidt. Uposażenie stanowi blisko 50 morgów ziemi i kapitał 3600 złr. Fundusz religijny dopłaca 13 złr. i plac podkości.

W pewnym miasteczku w Galicyi, gdzie grasowała niemilostliwa cholera, odwoływano się po kilka razy do Namiestnictwa o ratunek, mianowicie o przysłanie lekarza, którego tam nie było. Owóż po pięciu tygodniach oczekiwania przysłano nareszcie — dentystę! z uwagą, że nikt się inny nie zgłaszał.

Dowiedzieliśmy się, że pocąg wiedeński, który przybył wczoraj wieczór tu z Wiednia, zdurzył się pod Przylowem na Morawie z innym pocągiem, w skutku czego parę ludzi straciło życie a kilkanaście osób podróżnych jest poranionych.

W Odesie umarł d. 4 b. m. Mieczysław Nurkowski urzędnik tameczny portowy, syn śp. Norberta Nurkowskiego obywatela krakowskiego i matki z Dagrowskich.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Walter Dąbrowski, urzędnik z Królestwa Polskiego przybyły do Wiednia dla poradenia się lekarzy, dowiedziawszy się, że nie ma środka na jego cierpienia, zastrzelił się w sobotę w swoim mieszkaniu *hotel garni* na Fleischmarkt N. 18. Żyjącego jeszcze odwołano do szpitala.

W Tolkeniku za Elblagiem jest dotąd żeńska szkoła katolicka pod zarządem zakonnic Katarzynek. Inna szkoła żeńska ewangelicka nie miała dotąd nauczycielki robot ręcznych, a miasteczko za ubogę, aby ją utrzymać. Rejencya przeto nakazała, aby uczennice tej ostatniej szkoły uczyły się robot niewieśskich w klasztorze. Z tego powodu pisze *Gaz. Toruńska*: „Między liberalami wielki stąd kłopot, bo jużci oczywiście Katarzynki przeszyją i przehażają ewangelickie dziewczęta na ultramontanizm, a co najmniej, urobą im na igliczkach cały dogmat nieomyślności i rozmaity oporną ciemnotą katolicką w młode serduszk. Krzywdzie gore, a ty świecie znaj, co to ultramontanizmische machinacje!“

We czwartek w garderobie teatru wiedeńskiego „an der Wien“ zapaliła się na baletnicze Annie Walter lekka odzież jej. Nieszczęśliwa dziewczyna ogarnięta płomieniami wybiegła z garderoby a za nią pusiła się w pogoni służba, ale zanim biegnąc po różnych schodach tam i napowrót zdołano przychwycić, by zdebrać z niej suknie, już nie na niej nie zostało prócz tęgę się sznurówki. Wrócić też po odniesieniu jej do domu umarła.

Donoszą z Frankfurtu, że malarz krajobrazów Bamberger umarł w kąpielach w Soden d. 13 b. m. na chorobie płucowej.

Teatr. We wtorek dnia 19 sierpnia, komedia w 4 aktach przez Th. Barriere i L. Thiboust: *Na łasce zięcia*.

Dnia 16 i 17 sierpnia pogoda; termometr dnia 16 doszedł do 18

